GAZETA
KUJAWSKA
ORGAN MIĘDZYPARTYJNY STRONNICTW POLITYCZNYCH
Rok 1. Nr. 258 | Włocławek, wtorek 12 listopada 1946 r. | Cena 3 złote

Zwycięstwo komunistów we Francji

PARYŻ (obsł. wł.). W niedzielę we Francji odbyły się wybory do parlamentu francuskiego. Frekwencja wynosiła od 70 do 80%.

Według niepełnych dotychczasowych obliczeń komuniści zdobyli 30 proc., postępowi katolicy 23%, socjaliści 18%, prawica 15% i radykali 11% głosów.

PARYŻ (obsł. wł.). Francuska Agencja Prasowa podała do wiadomości, że w wyniku wyborów komuniści zdobyli 164, postępowi katolicy — 154, socjaliści — 91, prawica — 87— i zbliżeni do lewicy — 47 mandatów.

Brak jeszcze wiadomości o jednym mandacie.

W porównaniu do poprzednich wyborów postępowi katolicy, którzy do tego czasu zajmowali pierwsze miejsce zmuszeni zostali do ustąpienia z niego na rzecz partii komunistycznej.

Z Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej

LONDYN (obsł. wł.). W wyniku Konferencji w Bournemoth rozpatrywano wniosek rozpoczęcia współpracy z socjalistami niemieckimi. Wnioskowi temu oparły się delegacje: polska i czeska. W wyniku długotrwałej dyskusji postanowiono na przyszłą konferencję zaprosić socjalistów niemieckich, będą jednak oni posiadali tylko prawo udzielania odpowiedzi na stawiane im pytania o sytuacji w Niemczech oraz o celach niemieckich socjalistów.

Układ anglo-egipski

KAIR (obsł. wł.). Został tu podany do publicznej wiadomości układ anglo-egipski. Na podstawie tego układu wojska angielskie opuszczą Egipt całkowicie za wyjątkiem terytorium wzdłuż kanału Suezkiego, które opuszczą w terminie późniejszym. Sudan otrzyma niezależność, będzie jednak znajdował się pod opieką Egiptu.

W czwartek premier Egiptu Sidky Pasza omówi szczegółowo projekt układu anglo-egipskiego przed parlamentem.

Sprawa Hiszpanii i prześladowań rasowych w ONZ

NOWY JORK PAP. Korespondent PAP w siedzibie Narodów Zjednoczonych donosi, że wystąpienie Białorusi z żądaniem zastosowania sankcyj ekonomicznych wobec Hiszpanii gen. Franco—nadało wnioskowi polskiemu charakter propozycji umiarkowanej.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie wniosku polskiego nie jest jeszcze znane, lecz komentator „New Jork Times" przewiduje możliwość przyjęcia tego wniosku.

Wiadomo, że za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z gen. Franco są: Meksyk, Chile, Wenezuela, Urugwaj i kilka republik Ameryki Środkowej. Sprzeciwstawiają się temu: Argentyna, Haiti. Stanowisko innych krajów Ameryki Łacińskiej nie jest jeszcze znane. Nie jest również znane stanowisko krajów arabskich, Turcji i Iranu.

Minister spraw zagranicznych nowego rządu w Chile, Raul Juliet oświadczył, że polecił delegacji Chile, aby poparła propozycję polską w sprawie Hiszpanii. Minister Juliet wypowiedział się również przeciwko wszelkim próbom rewizji prawa veto.

Agencja „United Press" donosi z Santiago, że ministrowie spraw zagranicznych Boliwii, Paragwaju i Urugwaju oświadczyli, iż poprą stanowisko Chile w sprawie Hiszpanii.

NOWY JORK PAP. Na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia omawiano wniosek delegacji egipskiej o postawienie na porządku dziennym rezolucji, potępiającej wszelkie prześladowania religijne i dyskryminacje rasowe lub narodowe.

Delegat Indii Chagla poparł w gorących słowach wniosek egipski i oświadczył: „Musimy pokazać światu, że nie tylko podpisaliśmy Kartę Narodów Zjednoczonych, lecz że potępiamy również prześladowania rasowe i religijne na całym świecie. Rezolucja w tej sprawie wzmocni naszą Organizację". Następnie zabrał głos przedstawiciel Haiti, po czym złożył delegat polski, prof. Lange następujące oświadczenie:

„Polska wita z sympatią inicjatywę Egiptu w sprawie zwalczania dyskryminacji rasowej i religijnej. Polska jest bowiem krajem, który czyni wszelkie wysiłki, ażeby zwalczyć związane z faszystowską ideologią pojęcia o wyższości pewnych ras, narodów i wyznań nad innymi. Surowa akcja, jaką władze polskie przeprowadzają przeciwko wszelkim tego rodzaju wykroczeniom, dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje Polska do likwidacji resztek faszyzmu". Prof. Lange zwrócił uwagę Generalnego Zgromadzenia na to, że faszyzm nie jest jeszcze martwy. W niektórych krajach Europy istnieje podziemny faszystowski ruch wojskowy, którego likwidacja jest obowiązkiem wszystkich rządów demokratycznych. Z tych względów delegacja polska zaproponuje pewne poprawki do wniosku egipskiego o ile decyzja w sprawie postawienia tego wniosku na porządku dziennym zostanie przyjęta.

Poprawki te będą zawierały apel do wszystkich członków ONZ, aby wzmocnili walkę z resztkami faszyzmu i powstrzymali się od stawiania trudności tym państwom, które zwalczają faszyzm na własnym terenie.

Oświadczenie prof. Lange zostało przyjęte oklaskami.

Następnie przemawiał delegat brytyjski Noel Baker, który poparł stanowisko zajęte przez delegata polskiego i oświadczył: „Naród angielski będzie popierał wszelkie środki, które zostaną podjęte przeciwko tym, którzy dopuszczają się dyskryminacji religijnej i rasowej oraz przeciwko tym, którzy prześladują Żydów".

Wniosek egipski został przyjęty przez aklamację.

Skarby polskie zniknęły

NOWY JOR PAP. Sprawa polskich arrasów i innych skarbów sztuki, znajdujących się w Kanadzie i tajemnicze ich losy nie schodzą ze szpalt prasy kanadyjskiej. Poseł w Kanadzie dr Alfred Fiderkiewicz oświadczył na konferencji prasowej w Ottawie, że skarby kultury polskiej wywiezione na okres wojny z Krakowa do Kanady stanowią niezaprzeczalną własność narodu polskiego i nikt nie może ich ani sprzedawać, ani w inny sposób nimi rozporządzać. Skarby te muszą wrócić do Polski i być zwrócone narodowi polskiemu. Władze sojusznicze zwróciły Polsce skarby kultury polskiej, zrabowane przez Niemców i znalezione następnie na terenie Rzeszy. Rząd radziecki zwrócił Polsce zabytki, które znajdowały się na terytorium zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi. Tak samo zabytki polskie przechowywane w Kanadzie, powinny być Polsce zwrócone.

LONDYYN PAP. Agencja Reutera donosi z Ottawy, że wyższy urzędnik kanadyjski oświadczył, iż Kanada nie jest odpowiedzialna za zniknięcie 32 skrzyń z polskimi dziełami sztuki z miejsca, w którym ukryto je w tym dominium podczas wojny. W sprawie tej przedstawiciel rządu polskiego będzie we wtorek konferował z ministerstwem spraw zagranicznych. Przebywający w Montrealu pewien b. oficer polski, którego nazwiska nie ujawniono, oświadczył, że skarby polskie będą wysłane drogą morską do Rzymu i ukryte na terenie Watykanu.

LONDYN PAP. Zniknięcie polskich dzieł sztuki wartości blisko miliarda zł. i poruszenie opinii publicznej na całym świecie z faktem tym związane, wywołało reakcję b. premiera rządu emigracyjnego w Londynie Tomasza Arciszewskiego.

Na konferencji prasowej zwołanej w Londynie, Arciszewski kwestionując prawa Państwa Polskiego do polskich dzieł sztuki ukrytych w czasie wojny w Kanadzie, oświadczył:

„Będę niebawem wiedział, gdzie znajdują się dzieła sztuki. Sądzę, że znajdują się one w posiadaniu naszych przyjaciół". Oświadczenie Arciszewskiego wywołało zdumienie opinii publicznej, ponieważ potwierdza ono słuszność zarzutów postawionych przez ambasadę polską w Londynie.

W bezstronnych kołach politycznych zwraca się uwagę na klauzulę układu poczdamskiego w myśl której Wielka Brytania zobowiązała się zabezpieczyć mienie polskie zagranicą.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych pragnie potraktować polskie dzieła sztuki jako własność prywatną.

OTTAWA PAP. Premier rządu kanadyjskiego Mackenzie King zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd kanadyjski miał być w jakimkolwiek stopniu wmieszany w sprawę zniknięcia polskich dzieł sztuki.

Zaproszeni do Anglii

LONDYN obsł. wł.). Przywódca socjalistów angielskich zaprosił niemieckich socjalistów z drem Schumacherem na czele do omówienia współpracy socjalizmu angielskiego z socjalizmem niemieckim.

Schumacher broni młodych hitlerowców

PARYŻ PAP. Jak donosi z Berlina agencja France Presse, znany szowinistyczny przywódzca socjal-demokratów dr Schumacher, przemawiając na zebraniu w Giessen (strefa amerykańska) żądał wyłączenia z pod działania ustaw denazyfikacyjnych młodych ludzi w wieku poniżej lat 31. Zdaniem Schumachera, do tych młodych hitlerowców „świat powinien zastosować specjalne krytorium".

Kongres autochtonów

WARSZAWA (obsł. wł.). Odbył się tu wielki zjazd autochtonów z Ziem Odzyskanych. Obrady toczyły się w wielkiej sali obrad Krajowej Rady Narodowej.

Na obrady przybyli przedstawiciele K. R. N. i rządu z premierem Osóbką-Morawskim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, Wojska Polskiego, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obrady zagaił wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Barcikowski Wacław, prezes Polskiego Zw. Zachodniego.

Mimo świadomej i konsekwentnej akcji germanizacyjnej, —oświadczył mówca, — zapoczątkowanej na wielką skalę przez Fryderyka II, a kontynuowanej przez Bismarka, Hakatę i Hitlera, mimo niemczenia od 1898 r. nazw miast i wsi polskich, prześladowania dzieci za polską mowę, mimo odwiecznych germanskich haseł „Ausrotten" i „Vernichten" — polskość na naszych ziemiach żyje i żyć będzie po wieczne czasy. (Oklaski).

Nie ma takiej siły — wbrew stanowisku zamorskich mężów stanu— która by potrafiła nam odebrać to, co w braterskim sojuszu skrwawionych biało-czerwonych i czerwonych sztandarów, wetkniętych w ziemię naszych ojców wróciło do narodu, jako niezaprzeczalna jego własność". (Oklaski).

„Przeżyliśmy straszliwą, przeszło pięcioletnią okupację zbrodniarzy niemieckich i poznaliśmy ich bestialskie metody wynaradawiania i dlatego lepiej niż kiedykolwiek rozumiemy Wasze samotne bohaterstwo i wieloletnią wytrwałość, gdy znosiliście upokorzenia i nieludzkie prześladowania tylko dlatego, że należycie do innego narodu.

Zjazd ten będzie więc potwierdzeniem żelaznej zbiorowej woli ludu polskiego i jednocześnie nowym akordem, zrodzonego w walce o te ziemie, naszego hymnu: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". (Burzliwe oklaski). Zebrani wstają i intonują Rotę.

Po powołaniu prezydium odczytano depesze Prezydenta KRN-u Bolesława Bieruta.

„Dziś jedno tylko życzenie — czytamy w depeszy — i jedna wola ożywiać może serca wszystkich Polaków: aby już nigdy więcej nie zdołał nas rozdzielić wróg. Ta niezłomna wola i decyzja pozostanie na zawsze gwiazdą przewodnią na wielkiej drodze dziejowej, po której kroczy dziś Odrodzona i Zjednoczona Polska. I z tej drogi nikt i nic zepchnąć nas nie zdoła. Granice Piastów na Odrze, Nyssie i Bałtyku są dla nas świętym i nienaruszalnym testamentem historii".

Zebrani przyjmują życzenia i serdeczne słowa Prezydenta długo niemilknącą owacją.

Następnie zabrał głos premier Osóbka-Morawski mówiąc:

„Premier przypomina poszczególne etapy bohaterskiej walki Polaków w iemczech. Przypomina szczególnie Kongres w Berlinie w r. 1938, na którym 5000 delegatów stwierdziło, że „Polska jest Matką naszą".

Nie zapominajmy—mówi Premier, że w roku 1938, przed wolą hitlerowskiej Germanii uginały się najpotężniejsze narody świata. Chamberlain odbywał swoje słynne wędrówki do Monachium, a nasi rodacy w Niemczech w swych zmaganiach się z nawałą niemiecką nie mogli liczyć znikąd na obronę i pomoc. Jedyną Waszą siłą w walce z Niemcami stanowił Wasz własny hart ducha, którego nie mogły złamać ani prześladowania, ani gwałty i zbrodnie niemieckie.

Premier przypomina pogrzeb ks. Domańskiego w r. 1939. Wszędzie atmosfera wojenna. Terror niemiecki szaleje. A mimo to, kilkanaście tysięcy osób przyjeżdża na pogrzeb niezmordowanego bojownika sprawy polskiej. Nasi nieustraszeni rodacy wędrują między szpalerem zbirów niemieckich od stacji do kościoła i później z kościoła na mogiłki, odprowadzając niezłomnego w swej polskości człowieka na miejsce wiecznego spoczynku.

Przypomina terror, jaki zapanował natychmiast po wybuchu wojny. Obozy koncentracyjne zapełniły się działaczami polskimi. W samej tylko regencji olsztyńskiej wysłano do obozów 1.217 osób, jedynie za to, że przyznawały się do polskości, a szereg wybitniejszych działaczy wymordowano. Zamordowano w obozie koncentracyjnym redaktora „Gazety Olsztyńskiej". Pieniężnego, a dom jego zburzono do fundamentów, ażeby, jak powiadali Niemcy, — żaden ślad polskości nie hańbił „ziemi niemieckiej".

Obecny Zjazd jest wielką manifestacją siły polskości na Ziemiach Odzyskanych. Premier kończy wśród burzliwych oklasków życzeniami pomyślnych obrad i słowami: Niech żyją Polacy z Ziem Odzyskanych, niech żyje Ludowa Rzeczpospolita Polska.

W imieniu Prezydenta m. st. Warszawy głos zabiera wiceprezydent ob. Fijałkowski, po czym w imieniu Stronnictw Politycznych przemawiał Antoni Korzycki (SL) i minister Kiernik (PSL) oraz w imieniu Zw. Weteranów Powstań Śląskich — wicewojewoda Ziętek oraz wicewojewoda Arka Bożek.

Całą Polskę — mówi Wicewojewoda Bożek — możemy porównać do wozu ciągnionego pod górę. Znajdujemy się obecnie jak gdyby w środku tego wzgórza. Trzeba wytężyć siły, ażeby wóz wciągnąć po szczyt. W tym momencie nie możemy zacząć się kłócić, a zwłaszcza nie możemy tego robić na ziemiach zachodnich.

Spójrzmy wstecz na to, jak powstała nasza Polska. Były dwa kierunki: jeden na Wschodzie — to my, drugi na Zachodzie w Anglii.

Musimy uznać, iż w Polsce naszej dokonał się wielki postęp. Z punktu widzenia naszych Ziem Odzyskanych muszę stwierdzić, że odkąd należymy do Polski, to się bardzo wiele na tych ziemiach poprawiło mimo, że upłynęło dopiero półtora roku. Ten dawniejszy świat, w którym, w kilku zaledwie rękach znajdowały się tysiące hektarów latyfundiów ziemskich i w którym nieliczna grupa ludzi kierowała jako swoją własnością kopalniami i ciężkim przemysłem, stał się niemożliwy do utrzymania. Dziś budujemy lepszy świat i zbudować go możemy tylko wspólną, wytężoną pracą. Dlatego też nieprawdą jest jeśli mówią nam, iż istnieje jakaś recepta czarodziejska lub jakiś twórca, który potrafi wszystko zmienić na lepsze.

Z kolei zabrał głos wicepremier Gomułka, Minister Ziem Odzyskanych.

Trzeba otwarcie przyznać — wywodzi mówca — że w pierwszym okresie Polacy-autochtoni doznawali niekiedy różnych krzywd. Pierwszym warunkiem zapobieżenia wszelkiego rodzaju nieprawościom była konieczność wyraźnego oddzielenia Polaków-autochtonów od Niemców, co mogło być dokonane tylko drogą t. zw. weryfikacji i nadania zweryfikowanym obywatelstwa polskiego.

Akcja weryfikacyjna uporządkowała stosunki narodowościowe na Ziemiach Odzyskanych, pozwoliła na oddzielenie Niemców od Polaków i rozwiązała w sposób automatyczny problem obywatelstwa polskiego autochtonów.

Przechodząc do omówienia warunków, w jakich żyli Polacy w Niemczech, wicepremier Gomułka wskazuje, iż dążąc i ciążąc ku Polsce, walcząc z Niemcami o wyzwolenie narodowe, opierając się germanizacji, lud polski miał przed swymi oczami wypiastowany w swych marzeniach obraz Polski. Dzisiaj po powrocie Ziem Odzyskanych do Macierzy, Polska stała się rzeczą konkretną. Jeśli dawniej lud polski pod panowaniem niemieckim walczył o Polskę w ogóle, to dzisiaj stanął w obliczu budowania Polski o określonym obliczu — Polski demokratycznej.

Związek Polaków w Niemczech na jednym ze swoich Kongresów opracował i ogłosił swój program, zawarty w t. zw. 5-ciu prawdach Polaków, żyjących w Rzeszy Niemieckiej.

Oto ich brzmienie:

„1. Jesteśmy Polakami,
2. Wiara naszych ojców jest wiarą naszych dziadów,
3. Polak jest Polakowi bratem,
4. Godzien służyć Polak swemu narodowi,
5. Polska jest matką naszą — o matce nie wolno mówić źle".

Program ten uwzględniał tylko narodową stronę życia Polaków w Niemczech, miał na celu podtrzymanie ducha narodowego Polaków wobec wynaradawiającej brutalnej akcji hitleryzmu.

Cóż można dodać do tych prawd dzisiaj? — zapytuje mówca. Odpowiedzieć można krótko: — Autochtoni razem z nami, razem z rządem i całym obozem demokratycznym winni budować i utrwalać tę Polskę, która przyniosła im wyzwolenie — Polskę demokratyczną, Autochtoni— to prawie wyłącznie robotnicy i chłopi, prawie wszyscy—to ludzie pracy fizycznej. Polska dzisiejsza jest ich matką nie tylko z narodowego, ale i ze społecznego punktu widzenia.

W Niemczech nie ma już wprawdzie partii hitlerowskiej, a przynajmniej nie działa ona legalnie. Wszystkie partie, jakie powstały po wojnie, uchodzić chcą za demokratyczne. Wprawdzie żadna nie mówi o wojnie, lecz stanowisko, zajęte przez kierowników poszczególnych partii niemieckich, a zwłaszcza przez kierowników partii socjal-demokratycznej, w sprawie granicy polsko-niemieckiej nad Odrą i Nyssą Łużycką wyraźnie wskazuje, że chcą oni znowu wprowadzić naród niemiecki nie na drogę pokoju, lecz na drogę wojny. Cóż komu z tego, że Schumacher nazywa siebie demokratą, kiedy działalność jego wskazuje, że jest Kriegsmacherem.

Jak powszechnie wiadomo zachodnie granice Polski ustalone zostały jednomyślnie przez trzy mocarstwa na konferencji w Poczdamie. Nie przeszkodziło to jednak niektórym politykom i mężom stanu państw anglosaskich zakwestionować prawa Polski do Ziem Odzyskanych.

Obraz jest dość jasny i nie wymaga dalszego naświetlenia. Sprawa stosunku protektorów Niemiec do naszych granic zachodnich i sprawa stosunku do tych protektorów zblokowanej negacją i nienawiścią do demokracji reakcji polskiej są tak wymowne, że zrozumieć je winien każdy Polak. Zrozumieć i wyciągnąć wnioski.

Ziemie zachodnie zostały przez Polskę odzyskane dzięki słusznej polityce obozu demokratycznego, a w pierwszym rzędzie dzięki polityce porozumienia i sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim. I tylko ta polityka gwarantuje nienaruszalność i bezpieczeństwo naszych granic. Tej prawdzie nikt nie może zaprzeczyć. Ta polityka służy interesom narodu i stoi na ich straży. Polityka reakcji i opozycji służy celom obcym, jest dla Polski wroga i szkodliwa, leży w interesie awanturników międzynarodowych, w interesie podżegaczy wojennych.

My budujemy Polskę demokratyczną, Polskę pokoju i spokojnego życia ludzi pracy. Wierzymy, że Polacy-autochtoni Ziem Odzyskanych oddadzą z siebie wszystko, aby wraz z całym narodem taką Polskę jak najszybciej zbudować — kończy mówca wśród olbrzymiej owacji.

Oficerowie greccy skazani na ciężkie kary

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że w Atenach rozpoczęła się seria procesów przeciwko żołnierzom i oficerom, którzy odmówili posłuszeństwa, nie chcąc walczyć z powstańcami. Przed sądem wojskowym stanęło 59 osób. 3 osoby skazano na dożywotnie więzienie, a resztę na karę wieloletniego więzienia.

Wybory samorządowe we Włoszech

RZYM (obsł. wł.). W szeregu dużych miast włoskich odbyły się w niedzielę wybory samorządowe. Zainteresowanie wyborami na ogół słabe. W Neapolu frekwencja wykazała 40% głosujących. Ogólną uwagę zwracał mały udział kobiet w głosowaniu.

Katastrofa samolotu w Niemczech

BERLIN (PAP). W pobliżu Hamm w Westfalii uległ katastrofie samolot brytyjski, lecący z południowych Niemiec do Szkocji. W katastrofie zginęła załoga i 4 pasażerów.

Sytuacja w Indonezji

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że rokowania między Indonezyjczykami a Anglikami i Holendrami zostały zerwane. W związku z tym sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu.

W Chinach nie przerwano działań wojennych

PARYŻ PAP. Jak już podaliśmy, Czang-Kai-Szek oświadczył na konferencji prasowej, że wojska jego otrzymały rozkaz przerwania ognia.

Rzecznik władz komunistycznych w Chinach oświadczył, że w rzeczywistości armia Czang-Kai-Szeka nie przerwała działań wojennych.

Gdzie odbędzie się rozprawa?

BERLIN (PAP). Proces właściciela i kierownika zakładów zbrojeniowych Kruppa, Alfreda Kruppa odbędzie się w strefie brytyjskiej. Ojciec jego, Gustaw Krupp, znajdujący się w amerykańskiej strefie okupacyjnej, zostanie prawdopodobnie wydany Anglikom.

Przed wyrokiem na morderców Ścibiorka

Wymowa zabójstwa

Nad otwartą mogiłą Ścibiorka z ust czołowego działacza PSL padły słowa, że „tak jak sanacja nie mogła zlikwidować ruchu ludowego, tak samo dziś metody walki politycznej z potężnym ruchem chłopskim, zrzeszonym w PSL uderzają swoim ostrzem nietylko w grupę polityczną, ale w interes narodu i państwa... zwrócę uwagę, że tego rodzaju metody nie przyczyniają się do uzdrowienia sytuacji politycznej w kraju, do stabilizacji stosunków, do utrwalenia i pogłębienia bezpieczeństwa demokracji, ale przeciwnie sieją zamęt i pogłębiają anarchję". Prokurator dodaje, że adresatem tu był Rząd i stronnictwa demokratyczne i wywodzi, że należałoby „przeadresować kopertę i odesłać nadawcy". Są to bowiem słuszne słowa, tylko adresat niewłaściwy.

Łącznie z powyższym oskarżyciel analizuje zeznania innego wybitnego członka — publicysty tegoż Stronnictwa, mianowicie red. Witolda Giełżyńskiego, który uważał za dopuszczalne rozsiewanie plotek o tym, o czym się dowiedział przygodnie. „Człowiek ten uważał za dopuszczalne i zgodne z zajmowanym przez niego stanowiskiem utrzymywanie kontaktów z tą sympatyczną panienką, która wczoraj rozpoczęła zeznania od słów — jestem oficerem wywiadu Andersa.

Na podstawie tego rodzaju informacji agentka Dunin Helena już 10 stycznia specjalnym meldunkiem zawiadamia swego mocodawcę gen. Andersa o tym, że zabójstwa Ścibiorka dokonali ludzie ze Str. Ludowego. Na podstawie zeznań red. Giełżyńskiego, prokurator utwierdził się w przekonaniu, że prof. Giełżyński zupełnie niedwuznacznie, zupełnie świadomie brał udział w kampanii oszczerstw i fałszywych oskarżeń, w które tak obfituje ta sprawa. Nie był on odosobniony. „Propaganda" tego rodzaju osiągnęła częściowo swe cele. Dziesiątego stycznia Duninówna wysłała raport do Andersa a już 23 stycznia odbywa się debata w Angielskiej Izbie Gmin, gdzie sprawa zabójstwa Ścibiorka zajmuje tak upragnione przez naszą reakcję oświetlenie. Prokurator streszcza artykuł „Times'a" z 24.1.1946 r. zatytułowany „Mordy polityczne w Polsce". Jest tam mowa o interpelacji prof. Sewery i odpowiedzi min. Bevina, który jest „głęboko zatroskany ilością zabójstw politycznych popełnionych w różnych okolicach Polski... przyczym morderstwom tym towarzyszyły okoliczności, wskazujące na współudział polskiej policji bezpieczeństwa. Min. Bevin uważa, (czytamy w „Times'sie", że nakazem chwili jest niezwłoczne położenie kresu tym zbrodniom, a to w tym celu, ażeby wolne i nieprzymuszone wybory mogły się odbyć jak najprędzej". — Cóż nam pozostaje? — zapytuje Prokurator. — Pozostaje nam możność przyłączenia się do troski min. Bevina, wynikającej ze znacznej liczby dokonanych w tym kraju zabójstw politycznych. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na rzecz jedną, że mordują i grabią codziennie najlepszych, najbardziej ofiarnych ludzi z partii demokratycznych, najbardziej ofiarnych oficerów i szeregowych BP i MO, a nawet oficerów i szeregowych WP. Pragniemy wyjaśnić — ciągnie oskarżyciel — że przynależność do PSL stanowi glejt chroniący przed zabójstwem z pobudek politycznych i przed zemstą reakcji. Przyłączamy się do opinii min. Bevina, co do potrzeby niezwłocznego położenia kresu tym zbrodniom — i to właśnie w tym celu, ażeby się mogły odbyć wolne i nieprzymuszone wybory, wolne od terroru reakcji". Agentura Andersowska i, jak widzieliśmy, jej przedłużenie w osobach niektórych polityków i dziennikarzy, niezbyt dobrą przysługę wyświadczyła angielskiemu mężowi stanu, wprowadzając go w błąd.

Ostatni fragment swego przemówienia prokurator poświęca krótkim charakterystykom poszczególnych oskarżonych. Henryk Szymczak to nie jest dziecko, zdaniem Prokuratora. Jest to wytrawny zbrodniarz, wprawiony do mordowania ludzi. Umie on również wymieniać krew na brzęczącą monetę. Oskarżony Płoński nie jest sentymentalny, jak to usiłował pokazać, nie był nigdy „zaszczuty". Gdy go rewidowano potrafił zastrzelić milicjanta i śmiertelnie zranić „dwuch żołnierzy". Płoński to lichy aktor, który się tu zgrywał. W konkluzji Prokurator Holder żąda: dla Płońskiego — kary śmierci, dla Panka — kara śmierci, jak również i dla Szymczaka. Dla oskarżonego Rosińskiego ogranicza się do wnioskowania bezterminowego więzienia, dla Czaplarskiego — wnosi o pozbawienie wolności na czas nie niżej, od lat 10. Dla Dmochowskiej wnosi o karę pozbawienia wolności.

Po przemówieniu prok. Holdera i po krótkiej przerwie zabierają głos obrońcy.

Po ostatnim słowie oskarżonych, Sąd podał do wiadomości, że wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Kronika Włocławka

WTOREK
12
LISTOPADA

Kalend. Rzym.-Katol.: Benedykta.
Kalendarzyk Słowiański: Wszerada.
Wschód słońca: 6.50 — Zachód: 15.49.
Apteka dyżurna: ul. Warszawska 3.
Lek. dyż. dr Makohoński, Cyganka 18 II p. godz. 18—8.
Straż Pożarna tel. 12-34.
Kino „BAŁTYK" — „Jezebel", film ameryk.
Kino „POLONIA" Kaprys milionerki f. amer.

TEATR ZIEMI KUJAWSKIEJ
„DZIADY" — godz. 16 dla młodzieży szkolnej.

W lusterku

Wspólne mieszkanie

Wspólne mieszkanie, to cud:
masz wspólne przeżycia, kłopoty;
wiele złud i nie-złud
do życia dodaje ochoty.

Jest wspólna kuchnia i gwar
i wspólne: łazienka, komnaty;
wspólne mieszkanie to czar,
sączony nam w życiu na raty.

AGAPIT.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 9 listopada r. b. zmarł we Włocławku ś. p. Włodzimierz Kozłowski em. kapitan Wojsk Polskich, kierownik Biura Oddziału Włocławskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek, o godz. 15-ej z kaplicy kościoła OO. Reformatów na cmentarz miejscowy.

Cześć Jego pamięci!

POWSTAŁA I ZACZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKA RADA KULTURY W BYDGOSZCZY.

W myśl wskazań Ministerstwa Kultury i Sztuki powołana została przez wojewodę Pomorskiego Wojewódzka Rada Kultury.

Ta nowa instytucja społeczno-kulturalna drogą jednolitego i planowego skoordynowania działań ma za zadanie upowszechnić kulturę polską i porządkować wszystkie sprawy z tym celem związane. Jest to więc ciało nadrzędne w stosunku do wszystkich komórek, działających w dziale kultury na terenie województwa. Jednocześnie stwarza się podlegający dyspozycji Rady Kultury t. zw. Fundusz Kultury, który będzie się składał z subwencyj rządowych i wojewódzkich, z wpływów i dotacyj Samorządu terytorialnego oraz z subwencyj różnych instytucyj i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Rada Kultury administrować będzie tym Funduszem zgodnie z zatwierdzonym przez siebie planem finansowym. Fundusz przeznacza się na zasiłki na cele Kultury i sztuki, na subwencje i nagrody dla pracowników na polu kultury i sztuki, na nagrody za najlepsze dzieła z zakresu sztuki i literatury, na stypendia dla młodzieży szkół artystycznych i t. p.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Kultury odbyło się w Bydgoszczy w dniu 7 b. m.

Z terenu Włocławka i Kujaw powołani zostali do Rady Kultury: prezydent Ignacy Kubecki i ob. Zdzisław Arentowicz.

Rada Kultury liczy 50 osób, mianowanych przez wojewodę.

OFIARY:

Zamiast kwiatów na trumnę brata naszego kapitana ś. p. Włodzimierza Kozłowskiego, złożyli na Caritas Leonostwo Kowalewscy, Helena Kowalewska, Edwardostwo Kowalewscy, Wanda Kowalewska z 800.

ANWICZ.

Na gwiezdnych szlakach

„Przed czterdziestu laty umiano określić jedynie wymiary i wielkości systemu słonecznego". mówi Jean Perrin we wstępie do dzieła prof. M. Coudere zatytołowanego „Architektura wszechświata". I rzeczywiście, gdybyśmy chcieli przedstawić plastycznie zasób wiedzy w dziedzinie astronomii w roku 1900, to powiedzielibyśmy poprostu: — zasób wiedzy ówczesnej tak się ma do dzisiejszego, jak stosunek powierzchni jednego metra kwadratowego do powierzchni kuli ziemskiej: Z każdym dniem wiadomości nasze o szlakach gwiezdnych powiększają się i rozjaśniają. W obserwatoriach wre praca całymi nocami, a dzisiejsze ulepszenia techniczne pozwalają „zbliżyć się" do ciał niebieskich o dziesiątki milionów kilometrów. W roku 1900 zasięg wzroku ludzkiego uzbrojonego w przyrządy astronomiczne wynosił 50.000 lat świetlnych, dziś dzięki teleskopowi, którego potężna soczewka o średnicy 2 i pół metra skupia światła przestworza możemy sięgnąć w przestrzeń 140 milionów lat świetlnych.

Rok świetlny.

Ażeby zdać sobie sprawę z tego czem jest rok świtlny, musimy przeprowadzić następujące obliczenie. Rok świetlny jest to droga, którą przebywa światło w przeciągu 360 dni z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę t. j. jak obliczono 9 trylionów i 450 miliardów kilometrów. Ponieważ teleskop amerykański zbliża o 140 milionów lat świetlnych, pomnożywszy wynik otrzymany powyżej przez tą liczbę otrzymamy ilość kilometrów, które oko nasze „przebywa" dzięki udoskonaleniom technicznym.

Jest to jednak niewielka przestrzeń w stosunku do rozmiarów wszechświata, którego obszar dzisiejsi uczeni obliczają na 100 miliardów lat świetlnych, dodając przy tym, że we wszechświecie istnieje 90 miliardów trylionów słońc podobnych do naszego.

Powyższe wiadomości znajdujemy w jednym z tygodników francuskich który stara się nakreślić szkic badań nad tymi fantastycznymi bezmiarami.

Czy wszechświat się rozszerza?

Astronomia dzisiejsza, czyniąc olbrzymie postępy, ustępuje do pewnego stopnia miejsca nowej nauce, która zresztą jest jej odłamem i nazywa się — Astrofizyka.

Mówiąc językiem codziennym, astronomia zajmuje się badaniem zagadnień mechaniki niebios t. j. położeniem gwiazd wobec siebie i ich ruchem w przestworzach, jak również statystyką gwiezdną. Służy ona do obliczeń położenia gwiazd względem ziemi i ma bezpośredni związek z kwestią zmian jakie zachodzą we wnętrzu globu.

Astrofizyka przedewszystkiem interesuje uczonych i można zaryzykować twierdzenie, że większa część dzisiejszych wynalazków w dziedzinie fizyki, powstała dzięki badaniom astrofizycznym. Należy zwrócić uwagę na to, że gwiazdy dają nam tak wysokie ciśnienie, temperaturę, tak różnorodne procesy chemiczne i takie połączenia cząsteczkowe, jakich nie możemy otrzymać zapomocą zwykłych doświadczeń. Dzięki temu zdołano przeprowadzić szereg badań, które wzbogaciły niezmiernie zasoby naszej wiedzy.

W czasie uroczystości stulecia Towarzystwa Brytyjskiego popierania badań naukowych, sześciu uczonych głośnych w całym świecie naukowym, rozważało zagadnienie ekspansji wszechświata. Punktem wyjściowym dla dyskusji była kwestia mgławic niebieskich, które badane zapomocą spektroskopu wykazują przesunięcie się smug w kierunku barwy czerwonej tem wyrazistsze im większa jest odległość. To przesunięcie uznano za wynik szybkości gwiazd, który można określić w następujący sposób: „tak jak siła dźwięku zależna jest od odległości jego źródła, tak samo szybkość przedmiotu świetlnego w ruchu zmienia długość fali źródeł światła".

Opierając się na tem możemy stwierdzić, że mgławice świetlne oddalają się od naszego systemu słonecznego z olbrzymią szybkością 20.000 kilometrów na sekundę.

Stąd to powstają teorie o niebezpieczeństwach, zagrażających nam ze strony ciał niebieskich w rodzaju opinii, że słońce wygaśnie stosunkowo prędko i t. p.

(d. n.)

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY.

Dziś i jutro o godz. 16-ej zespół teatralny przy Klubie Artystyczno-Literackim daje przedstawienie „Dziadów“ Mickiewicza dla młodzieży szkolnej.

Początek punktualnie o godz. 16.

ODCZYT KLUBU ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO.

W najbliższą środę, to jest jutro, w sali Rady Związków Zawodowych Klub Artystyczno-Literacki organizuje odczyt decentki dr Czerny.

Temat odczytu „O wartościach żywotnych średniowiecza francuskiego“.

Początek o godzinie 18 min. 30.

CZYN MŁODZIEŻY.

Koło Młodzieży PCK. przy Szkole Powsz. nr. 1 we Włocławku wpłaciło do Kasy Oddziału PCK. we Włocławku, zgodnie z uchwałą, jaka zapadła na zjeździe młodzieży czerwonokrzyskiej w Bydgoszczy, kwotę zł. 1.000 (zł. jeden tysiąc) na budowę w stolicy sierocińca dla sierot po poległych powstańcach warszawskich.

NA ODBUDOWĘ STOLICY.

Miejscowe Kluby Sportowe: RKS. „Orzeł“ (Celuloza), RKS. „BOHM“ (Zryw), KSOM. „TUR“, Klub Sportowy „KADRA“ (I Pułk Pontonowy), Klub Sportowy Milicji Obywatelskiej, Klub Sportowy Państw. Gimn. Mechanicznego, Klub Sportowy Zw. Zawodowego Kolejarzy, Klub Sportowy „Dom Kultury“ wpłaciły w dniu 8 listopada br. do KKO. miasta Włocławka za pośrednictwem Referatu WF. i PW. we Włocławku, po zł. 1025.— łącznie kwotę 8.200, uzyskaną z rozgrywek piłki nożnej na odbudowę Warszawy z przeznaczeniem dla Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

DZIECI OTRZYMAJĄ SOKI.

W trosce o zapewnienie dzieciom potrzebnej ilości witamin w nadchodzącym okresie jesienno-zimowym Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło na przydział kartkowy dla posiadaczy kart „D“ znaczne ilości soków owocowych i pomidorowych. W miesiącu listopadzie każde dziecko otrzymać ma po 3 puszki soków o wadze łącznej 3,912 kg.

RUCH TELEFONICZNY POLSKA —FRANCJA.

Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów wprowadza się natychmiast ruch telefoniczny między Polską a Francją via Wien. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 420 zł. (czterysta dwadzieścia zł.). Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, lotnicze pilne, prywatne zwykłe, służbowe oraz rozmowy z uprzedzeniem i żądanie informacji. W korespondencji dopuszczony jest język polski, francuski, angielski oraz języki słowiańskie.

ZŁOŻONE OFIARY:

Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. Włodzimierza Kozłowskiego, zacnego człowieka składają na Polsk. Czerwony Krzyż zł. 500 (pięćset złotych).

Beczkowiczowie Stefanostwo.

Czytajcie Gazetę Kujawską

NASZA PUBLICZNOŚĆ.

Słyszymy nieraz narzekanie na zachowanie się publiczności w teatrze. Zwraca się uwagę na spóźnianie się i na hałasowanie oraz na szereg innych niedomagań.

Tym razem jednak chciałbym mówić o czymś o wiele milszym i dlatego robię to z prawdziwym zadowoleniem.

Na niedzielnej premierze „Dziadów“ Mickiewicza sala wyglądała zupełnie inaczej. Morze głów skupionych jedna przy drugiej, tłok, ścisk, bo nawet w przejściach stały gromadki widzów, którzy spóźnili się z kupieniem biletów, a jednak na sali panowała cisza skupiona i nastrój, którego mógłby nam pozazdrościć każdy wielkomiejski teatr.

Jakaż tego przyczyna, jakie powody?

Okazuje się, że dotychczasowe hałasy w teatrze były niezawsze winą publiczności. W wielu wypadkach spowodowane one były „wstępnym nastrojem“.

Impreza, która rozpoczyna się z półgodzinnym opóźnieniem, stwarza atmosferę niesforności i pobudza widzów do prowadzenia rozmów.

Dowolność chwili rozpoczęcia połączona często z mało poważnym podejściem do samej sztuki ze strony organizatorów jest więc w wielu wypadkach przyczyną owych „niesforności“.

Nie należy bowiem zapominać, że nawet najpogodniejsza komedia jest sztuką, a wobec sztuki obowiązuje pietyzm przede wszystkim ze strony tych, którzy ją wystawiają.

Drobna pozornie zmiana przy premierze „Dziadów“ zastosowana bodaj poraz pierwszy w naszym teatrze jakżeż korzystnie wpłynęła na całość. Publiczność dostrzegała nawet usterki, które — siłą faktu — przy przedstawieniach amatorskich istnieją, ale widziała jednocześnie staranie zespołu, widziała skupienie i powagę podejścia.

I to jej wystarczyło!

Okazuje się więc, że nie można ujmować zagadnienia tego jednostronnie. Nie można czynić zarzutów skoro się samemu nie jest bez winy. Publiczność nasza zdała egzamin z wynikiem bardzo dobrym i niewątpliwie zawsze potrafi utrzymać nastrój odpowiedni do sztuki o ile stworzy się jej należyte warunki.

Anwicz.

Czy złożyłeś już ofiarę na POMOC ZIMOWĄ?

Czytelnicy pytają?

Bardzo dziwnym wydaje się wszystkim fakt, że przez most na Wiśle nie można przejeżdżać rowerem, tylko trzeba go prowadzić.

Ruch kołowy dozwolony. Przejeżdżają auta, motocykle, wozy, natomiast rowerem przejeżdżać nie wolno. Podobne zarządzenie wydaje się krzywdzące dla ludzi świata pracy, którzy pracują na terenie m. Włocławka, a którzy tracą niepotrzebnie czas przy przeprowadzaniu rowerów przez most 2 razy dziennie.

*

Dlaczego miarodajne czynniki nie zwracają uwagi na fakt, że młodzież nasza uczęszcza do kina na filmy niedozwolone dla młodzieży?

Z życia akademickiego

PIERWSZA ŚRODA PRAWNICZA.

Zapowiedziany cykl śród prawniczych, otworzył odczyt mgr. Zarzyckiego pt. „Idea pacyfizmu, w świetle prawa narodów“.

Odczyt ten zgromadził wielu ciekawych ze świata prawniczego, studentów, a nawet szereg osób nie związanych bezpośrednio z prawem.

Po przedstawieniu w grubszych zarysach ideologii a później historii myśli pacyfistycznej, wymieniając takich przedstawicieli sztandarowych pacyfizmu jak Sully, Emerik Crucé, I. Kant, prelegent przeszedł do omówienia naukowych kierunków doktryn pacyfistycznych.

Do najciekawszej części odczytu należało przedstawienie współczesnych prób praktycznej realizacji ideologii pacyfistycznej na gruncie prawa narodów.

Idąc od czasów poprzedniej wojny światowej mamy nieustanny wysiłek ludzkości do zapobieżenia wojnie. Liga Narodów, protokół genewski, pakt reński, pakt Kelloga, wszelakie pakty nieagresji zawierane między poszczególnymi państwami, usiłowały, jednak niestety bezskutecznie, zapobiec nowej wojnie. Czyż wobec tego należy popaść w pesymizm i opuściwszy ręce orzec, że wojna towarzyszyła, niby ponury ogon komety, całym dziejom ludzkości i towarzyszyć zapewne jej będzie nadal?

Nie! Po stokroć razy nie.

Jeżeli dotychczasowe środki przedsięwzięte w tym kierunku zawiodły, to tylko dla tego, że były nieudolne, lub za słabe. Ludzkość postępuje jednak stale naprzód. Nie należy zapominać o takich granicznych datach jak: 1848 założenie Towarzystwa Przyjaciół Pokoju, 1864 Konwencja Czerwonego Krzyża, 1869 Petersburski Konwent wyrugowania kul dum-dum, 1899/1907 Konwenty Haskie, 1918 orędzie Wilsona. Daty te świadczą o próbach jeśli już nie zupełnego zapobieżenia wojnom, to przynajmniej możliwego złagodzenia ich.

Brakom poprzednich umów pokojowych chce zapobiec karta Narodów Zjednoczonych, która daje prawo Radzie Bezpieczeństwa użyć w ostateczności siły zbrojnej połączonych sztabów państw należących do organizacji Narodów Zjednoczonych, by ukrócić zakusy mącicieli pokoju.

Na zakończenie swej prelekcji, mgr. Zarzycki, przedstawił krytykę Lavalace'a idei pacyfistycznej.

Po odczycie prezes otworzył dyskusję.

Należy zanotować dwa ciekawe głosy.

Pierwszy zabrał głos Liskowski, który zupełnie słusznie podkreślił ominięcie w prelekcji wkładu myśli polskiej do ideologii pacyfistycznej. Pierwszy Polak, który na długo przed zachodnio-europejskimi pacyfistami, podniósł wysoko godło człowieczeństwa i potępił wojnę, był Andrzej Frycz Modrzewski. Również nie należy zapominać o Mickiewiczu, który w Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego o tę samą sprawę walczył.

Drugi z kolegów w odważny sposób podniósł oryginalną myśl, że dotychczasowe sposoby zapobiegania wojnom polegały tylko na złagodzeniu jej skutków, a tym samym czyniły ją mniej straszną i wywoływały w rezultacie mniejsze obawy przed wojną i częstsze stosowanie jej dla rozwiązania bardziej skomplikowanych problemów. Jeśli więc nie można zapobiec w ogóle to należałoby sobie życzyć, by była możliwie najokropniejsza a wtedy na długo by ludzkość odstraszyła przed nowymi jej próbami.

Myśl ta jakkolwiek oryginalna, nikomu zbytnio nie przemówiła do przekonania spotykając się z licznymi sprzeciwami.

Środę prawniczą, zakończył prezes zapraszając zebranych na następne środy, gdyż przygotowany jest cały cykl odczytów.

J. B.K.

Z wydawnictw

Dr W. Jakóbczyk — Doktór Marcin — Wydawnictwo Zachodnie — Poznań 1946 r. str. 195. Okładkę projektował artysta malarz A. Krakowski. Cena 300 zł.

W dniu 7 listopada br. minęła setna rocznica śmierci dra Karola Marcinkowskiego, wielkiego społecznika, gorącego patrioty i wybitnego lekarza. Postać ta dobrze jest znana w całej Wielkopolsce. Poznań ma ulicę i park Jego imienia. Założonemu przezeń Tow. Pomocy Naukowej (nazwanemu również Jego imieniem) zawdzięcza setki wykształconych lekarzy, kupców, adwokatów, rzemieślników, pochodzących ze wszystkich sfer społeczeństwa, a przede wszystkim z najbiedniejszej miejskiej i z warstwy włościańskiej. Towarzystwo to jest jedną tylko spośród licznych założonych przez „doktora Marcina“ instytucyj.

To też społeczeństwo wielkopolskie z radością powita wydaną z okazji 100-lecia śmierci piękną książkę o Karolu Marcinkowskim p.t. „Doktór Marcin“ pióra dra W. Jakóbczyka. Jest to biografia, oparta na materiale dokumentarnym, na szeregu źródeł naukowych. Ale nie jest zupełnie naukową „piłą“. Czyta się ją, jak powieść, do której tematu dostarczyło bogate w treść życie Marcinkowskiego. Trudno oderwać się od tych kart, barwnie i żywo opisujących szkolne i studenckie lata Marcinkowskiego, wprowadzające w atmosferę i klimat Poznania w początku XIX wieku, a dalej pobyt w Berlinie, więzienie za spiski i wreszcie osiedlenie się w Poznaniu, z ekspedycją tylko do powstania 1830—31 r., w którym wziął udział jako lekarz i jako frontowy oficer, w którym zasłużył na krzyż Virtuti Militari. Jest też lekko zaznaczony—bo przecież nie ma na to dokumentów — jedyny romans w życiu Marcinkowskiego, bardzo romantyczna, troskliwie ukrywana miłość w życiu tego „organicznika“. Trudno oderwać się od tych kart. Dzięki swym literackim zaletom, książka może wypełnić ważną misję — zapozna całe społeczeństwo polskie z postacią Wielkiego Polaka, który przecież zasługuje na to, aby stać się własnością całej Polski, a nie jednego tylko regionu.

„Wydawnictwo Zachodnie“ wyposażyło książkę w estetyczną szatę.

* * *

„Tęsknota za mieczem. Pierwszy Zachodni Kongres Dziennikarzy odbyty w dniach 16 i 17 marca 1946 r. powziął uchwałę wyrażającą się w nakazie pilnej obserwacji zagadnienia niemieckiego i jej pogłębienia. Wykonując ten nakaz Zachodni Komitet Dziennikarski postanowił zaznajomić czytelnika polskiego z odpowiednimi materiałami zapoczątkowując m. in. wydawanie serii broszur p. t. „Świat o Niemczech i o Niemcach“. Jako pierwsza z nich ukazała się „Tęsknota za mieczem“. Zawiera ona wypowiedzi głównych organów prasy światowej, jak i oświadczenia poszczególnych mężów stanu na temat Niemiec, zebrane na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy, przez co daje wszechstronne oświetlenie dzisiejszej rzeczywistości niemieckiej. Publikacja przedstawia oficjalne stanowisko mocarstw okupujących — Rosji, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji względem Niemiec, bądź też postawę opinii publicznej tych krajów. Nie brak też głosów Czech i Szwajcarii. Pasjonującą dyskusję zamyka wreszcie sam jej przedmiot i temat — Niemcy, swą tradycyjnie twardą i surową mową.

„Tęsknota za mieczem“ żywo zredagowana, dzięki swej bogatej i niezmiernie interesującej treści w poważnym stopniu poszerzy wiedzę ogółu polskiego o naszym odwiecznym i nadal nam zagrażającym wrogu.

Broszura ukazała się w Wydawnictwie Zachodnim w Poznaniu.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 1126
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach od 8-ej do 12-ej i od 2-ej do 5-ej w soboty od 8-ej do 12-ej.

Nacz. Red.: A. TURCZYNOWICZ. Przyjmuje w godz. 10—12 z wyj. dni świąt. Maszynopisów nie zwraca się. Odpowiedzialne za pismo Kolegium Redakcyjne. WYDAWCA: Powiatowa Rada Narodowa we Włocławku.
E — 20807
DRUKARNIA DIECEZJALNA, WŁOCŁAWEK, ul. BRZESKA 4.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm. szerokości 1 szpalta po 5 zł., reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Prenumerata miesięczna 60 zł., z przesyłką poczt. 70 zł.